



1

Dla mojej Córki
Maryi Konstantowej Popielowej
i wnucząt - wnuków
pisze w Styczniu 1880. r. —

Ce n'est que du radotage.

x herbu Topór

Urodziłem się 28go Listopada 1814. r.
w Osiecku w Gallicyi Cyrkule Wadowickim
w pobliżu miasteczka Kenty miejsca
Urodzenia Sgo Jana Kantego - które należało do Osiecka. Z Rodziców Karola
Barona Larisch herbu Larisch; a
z Matki - Karoliny z hr. Grabowskich ×;
Córki - JW. ziem: polsk: hr. Pawła Grabowskiego - Starosty Wołkowyskiego;
i z Weroniki z hr. Szypiłłów Del Campo;
która to, rodziła się z Maryanny
Wodzickiej siostry hr. Eliasza Wodzickiego.

Moja Babka miała dwóch - czy
trzech braci tego nie pomnę - ale
jeden z nich Paweł czy Józef ożeniony
był z hr. Drzewską Lubecką - siostrą
Ministra - a drugi Karol - z Tarnowskiej
pod Bychawy w Lubelskim - zostawił
dwóch synów - z których starszy został
Księdzem - i Kanonikiem w Krakowie -
drugi Maurycy - ożenił się podobno z Jezierską;
i Córkę Helenę która wyszła za Sedmeckiego.

p. Karol Scypion stroisiwszy całą fortunę - mieszkał przez wiele lat w Krakowie w domu krewnych bywał Osiecku; z jego dzieci nie znałem żadnego. Z Maurycego I. pozostało dwóch synów podobno.

Matka mojego Ojca Luizja była ks. Zborowską Alojzą z linij szlacheckiej, pochodzącej - jak mówiono od Krzysztofa brata Samuela sławnego buntownika. Zresztą Rodzina mojego Ojca połączona była z wielu Rodzinami Szwajcarskiemi pochodzenia szlacheckiego jako to: Renardami. Henkleami, Hoyos &. a zupełnie z tego samego szczepu co i Łarischowie, którzy pożeniwszy się z Niemkami i nabywszy wielkie majątki w Austryi, Morawach, Czechach & przyjęli prawie niemiecką narodowość swojego. Przeciwnie mój Dziad miał się uważać za Polaka posiadał też różne majątki w Polsce i pod Krakowem, które sprzedawał aż na końcu kupił Osiek od p.

Branickiej z Szembeków - Matki
Hetmana. (Ojca ś.p. Artusowej Potockiej.)
Adamowi mojego Ojca będącego w młodym
bardzo wieku - tak że mając zaledwo
lat 17cie wstąpił do wojska polskiego
podczas wojen Napoleońskich
odbył parę kampanii, a pod Eylau
był lekko ranny; - a kiedy raz
potajemnie przybył do Osiecka - na
parę dni - wydany - jak to podejrzywano
przez Sąsiada - władzom austryackim
został uwięziony - i Zamknięty na
lat dwa w fortecy Ołomunieckiej - a
Wujo Ojca zostawił w Wiedniu pod
słowem honoru. Często mawiał
że to uwięzienie - wyszło mu
na dobre - bo Gubernator fortecy -
(sądzę że nie pamiętam nazwiska) był
człowiekiem dobrym wykształconym dostarczał
książek więźniowi - który w ten sposób
dokończył pominiętej Edukacyi - przerwanej
z wojskiem. W Wiedniu za to, mniej
się uczył jak bawił - wciągnięty stosunkami
w najwyższym towarzystwie. - Zaprzyjaźnił -

z Wojnami - Arturem Potockim
i wiele innemi; - a dziwny to musiał
być jeszcze humor - i wesołości
u tych młodych Ludzi - kiedy raz
jadąc pocztą z Krakowa - właśnie
z Edwardem Wojną i Art: Potockim
zatrzymywali po drodze pocztyliona
i wysiadali z powozu - żeby skakać
przez rowy - o zakład. —
Mój Ojciec miał jeszcze dwie Siostry
w których zakochał się X.ze Sułkowski
/: Jan Nepomucen :/ Duc de Bielitz —
ale że to był człowiek wątpliwego
Charakteru - mój Ojciec jako Opiekun
Sióstr - niezezwolił na małżeństwo - ale
podczas uwięzienia mojego Ojca Sułkowski
opanował słabego umysłu moją Babkę
Leszczynową i wykradł - ją razem z Córką
z Siostrą i potajemnie ~~zaś~~ się ożenił; miał
z niej dwóch Synów Ludwika i
Maxymiliana - z których żaden
już nie żyje. — Druga Siostra
mojego Ojca - Maxymiliana bardzo
ładna i dobra - jak mi mówiła Matka

Umarła młodo panną w Obiecku.

Teraz co do Rodzeństwa mojej Matki miała ona brata Józefa hr. Grabowskiego - pełnego zdolności i talentów - zdolnego do wszystkiego - ale człowiek bez charakteru i dziwak przyjął już nie młody - jakieś urzędowanie obywatelskie u X.cia Paskiewicza któremu się podchlebił i umarł nagle zdaje się - przed czy zaraz po 1840. r.
Siostra zaś była Ludwika która wyszła za hr. Adama Platera właściciela Dóbr i Miasteczka Krasławia w Inflantach była to Osoba wielkiego rozumu i cnoty a całe życie jej pasmem boleści - mając 9ciu Dzieci potraciła prawie wszystkie już w dorosłym wieku - oprócz najstarszej Córki Karoliny zamężnej Szyrynowej - i najmłodszej - Anny która wyszła za swojego kuzyna Adama Platera osiadłego w Poznańskim w Prochach a dziś kiedy to piszę już wdowa od 25go Lipca 1879. r. Moja Ciotka Ludwika

widziałam po raz ostatni 1865 r.
w Prochach i pomimo lat podeszłych
i dużych strat - była jeszcze
pełna życia uprzejmości, zarazem
jej wesoła dowcipna - Umysł rzadkiego
wykształcenia. Umarła u córki. -
Krzaków został własnością wdowy
po ostatnim synie Edwardzie z domu
Morikoni; - podobno wymarli dzieci.
/: córkę jedynaczkę żyjącą. :/
O ile zapamiętać mogę, dziecinne
lata moje, Rodzice przepędzili zimy
w Krakowie zawsze i z bratem Edmundem
mieszkaliśmy pod Krzysztoforami
gdzie także miała apartament moja
Babka Grabowska - Dziadek przyjeżdżał
ale wtedy jeszcze więcej zostawał na
wsi u siebie w Piotrkowicach pod
Proszowicami - Był on zupełnie typem
francuskiego szlachcica de l'ancien
Régime plein de courtoisie.
wysokiego bardzo wzrostu - rysów
wydatnych ale bardzo szlachetnych
a głębokie serce przez czoło mówiło

nie wyraz ~~ażeby~~ Marsowy - Chociaż
podobno - nie na polu bitwy - i od nie
przyjaciela odebrał to cięcie - tylko
podczas jednego z tych szkaradnie burzli-
„wych sejmików - które niemało się ~~nieszczęśliwy~~
~~przyczyniły~~ do upadku nieszczęśliwego kraju
naszego. Wyglądem kobiet był
wykwintnej - i wyrafinowanej grzeczności
którą by dzisiaj jako przesadną wyśmiano
widziałem jak wszystkim idącą - prze
ladowała drogę. Dziewkę kuchenną
wziął pod ramię ażeby nie upadła
a to w sposób tak uprzejmy jakby to
był ukłon dla wielkiej pani.
Dziewka kłaniała się do nóg - a On
wciąż powtarzał - "Daj no waści
pokój bo upadniesz."

Drugą o nim znam anegdotę
której opowiedzenie przyzwoite jest
trudne - ale, tak jednak charakteryzuje
Epokę że ją tu umieszczam.
Dziadek w Krakowie przechadzał się
codzień po Rynku i w około Sukiennic
gdzie były kramy i wielkiego rodzaju

przekupki kram, jarzyn owoców -
znały go doskonale bo zawsze się
witał i żartował; jednego razu
widział kiedy się owe przekupki
zajadliwie kłóciły i wyzywały na
swój sposób. On stanął i najgrzeczniej
~~[illegible]~~ odezwał się "Moje Panie
proszę pogodzić się - tak wam z tą
brzydko kłócić się." na to jedna
z Bab odwróciwszy się z furyą - i
podnosząc spódnicę do góry
wrzasła. Całuj ~~mnie~~ H.
Na to p. Jenerał - najspokojniej odrzekł.
"W czem nie byle, tylko umyta
i biała - wtedy Baba zawstydzona
niesłychanie, padła mu do nóg prze-
praszając.
Ja byłam w mojego Dziadka wszelkich
Sekretach - bo jak zwykle dziewczynki
odgadłam i umiałam wyzyskiwać
jego słabą stronę. Razu jednego
kiedy bawiąc się z Rodzeństwem
udawałam jakąś Królowę - siedzącą
na podwyższeniu, z koroną na głowie

i berłem wdzięku - przechodzi
Dziadunio przez pokój, zbliżył się,
i głęboko ~~się~~ kłaniając - powiada
„Je me prosterne aux pieds de
Votre Majesté" - w tej samej
chwili ja schodzę z tronu i oddając
mu berło powiadam „J'abdique
en faveur du plus digne"
pojmujecie jak mu się to podobało
jak rozpowiadał - i chwalił się
wnuczką. — Bywał - często w Bielku
umarł w lecie r. 1830go - była to pierwsza
moja żałoba. —

Jak mi przybyło Rodzeństwa
t.j. po moim bracie Edwardzie
Siostra Adela i braciszek Ignaś (1)
(który biedaczek umarł mając lat 5ciu)
wtedy już zamieszkaliśmy stale Ojciec
moja matka odwiedzała często Rodziców
w Krakowie, często brała mnie ze
sobą - ale na krótko, miałam może
lat 9ciu kiedy przybyła do nas
Guwernantka Szwajcarka Panna Jmér -
(1.) mój brat Karol urodził się 1826 r. -

de la Neuveville Canton de Berne —
bardzo miłego wieku — wyjątkowe
stworzenie — a choć nie posiadała
wielkiej nauki — ale potrafiła — tak
wszystkiemi zadośćuczynić — obrazu
charakteru ze żadnej innej guwernantki
nie mieliśmy — od nas wyszła za mąż z n guwernera
p. Gollo-Czecha z nim założyła pensyę
we Bielsku — a kiedy on umarł —
sprowadziła się biedaczka do nas
z trojgiem dzieci — na parę lat
a dopiero kiedy już mogła — synów
oddać do szkół, — córeczkę przyjęła
miejsce u p. Potulickiej Basi —
~~na kilka lat~~ × i ~~dopiero~~ a kiedy syn starszy
wyjechał się do Ameryki na zegarmistrza
i ona z córką udała się z nim —
i tamże umarła. — Kochaliśmy
ją — i dzieci jej serdecznie — jakby
rodzeństwo. — Przykro pomyśleć
jak pod tym względem stosunki
się zmieniły — i dzisiejsze młode nauczyciel
ki nigdzie miejsca nie zagrzeją —
a ciągle zmieniają — nie mogą być zdrowy.

„nie dla wychowania dzieci — to też
po większej części [illegible] ale nie
wychowane. Chyba tam gdzie Rodzice
wspólnie z własną Matką —
wynagradzają poświęceniem i ścisłem
obowiązkiem wszelkie braki. —
Miałem lat 10 kiedy w 1825tym r.
w lecie pojechałem z Rodzicami
na Litwę — do krewnych mojej Matki.
Jechaliśmy dworno jak to wtedy jeszcze
bywało — naprzód kareta czworo konna
w której jechała moja Matka i ja.
Potem koczyk także czworo konny. Dla
mojego Ojca — i panny+ mojej Matki;
osoby bardzo grzecznej; pewnej która
pełniła obowiązki sługi dokładnie —
mając pierwej zastępczyni przy mnie w podróży
gatunek ochmistrzyni — przy której
pewno nie usłyszałem żadnego słówka
nieprzyzwoitego lub niedorzecznego;
także już rodzaj osób starszych.
Na końcu był furgon w którym
jechał kamerdyner i kucharz — wraz
z rzeczami, pościelą na nocleg — i

+ nazywała się Damicelle Miarczewska

wydłużonymi kocherkami — naładowane takie
ciągnięty przez cztery konie.
Z początku podróży pamiętam
najprzód dopiero Stanów — przewóz
przez Wisłę pod Zawichostem bo tam
koń od koczu wskoczył wprawo do
Wisły – i mało co cały kocz z sobą
nie pociągnął. Potem Lublin gdzie
bawiliśmy dni parę – w końcu
Brześć Litewski – gdzie stanęliśmy
zapewne w najlepszej kamienicy w
jednakże Okna naszego pomieszkania
tak były niskie — dające na ulicę —
że Ks. Konstanty Radziwiłł – przechodząc
~~[illegible]~~ zobaczył – moich Rodziców
i od razu Oknem wszedł do nas.
to musiało mnie bardzo uderzyć
kiedy dotąd pamiętam.
Z Brześcia – już było chyba mil
parę do Terebunia majątku
należącego wtedy do p. Stefana Grabowskiego
Ministra Stanu – a brata przyrodniego
mojego Dziadka – dokąd zajechaliśmy na
dłuższy czas. Terebuń był zawsze

Zamieszkany przez siostry Ministra
p.ią Olearowską - wdowę - i p.ią Stachanową
żonatą - w kilka dni później przybył
Minister z Petersburga - i brat
tego Jan - z dalszego majątku swojego.
O ile pamiętam była to Rodzina
cała, wielce przyjemna i ujmująca
pani - Siwanie - dobra i pogodna -
wspaniały Jan wesoły - pełen koncertów
i wszelkich - do mojej matki - koperczaki
palił - wierszyki pisał po francusku
w których te repreza był równie
Helas pourquoi suisje belle - pourquoi
suisje [illegible].
Zaś co do samego Ministra - tego
miałam sposobność poznać - wtedy
kiedy już byłam starszą - i potrafiłam
go ocenić i serdecznie pokochać.
Żacny i powszechnie szanowany pomimo
trudnego położenia i urzędowania
które pełnił - przy boku cesarza
~~przeszłego~~ Aleksandra a potem Mikołaja
w Petersburgu - o tym każdy wiadomo
bo p. Stefan był Olewickim stronnym

i nie lubiącym się chwalić - że
jemu może Cesarz Mikołaj tron
zawdzięcza. Kiedy po śmierci C. Aleksandra
przygotowany był spisek i do wybu-
chu gotowych wielu Pułków w Petersburgu
stanęło ~~[illegible]~~ na placu ~~[illegible]~~ - ukląkł
się Mikołaj - a wtedy nasz Stryj
namówił go - aby stanął przed
nimi - przemówił - śmiało - i
do posłuszeństwa przywiódł - co
się też stało i zupełnie ~~[illegible]~~ udało. -
P. Stefan już po 1830 r. - każdego lata
jadąc do wód zagranicznych wstępował
do Wiecka i bawił u nas po dni kilka
1833. byłam nawet wraz z nim i
Rodzicami - w Karlsbadzie - Chciał
mnie wydawać za mąż za ś.p.
Niezabitowskiego /ś.p. Ojca Regierowej Potockiej/
ale jakoś nie przyszło do tego
bo nawet go nie poznałam.
Umarł - w Warszawie - lat kończąc
30to ale nie wiem z pewnością
daty - a Chociaż pozostał Kalwinem
wielce był pobożnym - Książka

naśladowania Chrystusa ciągle czytać -
a osoby które były przy Jego Śmierci
mówiły mi z wielkiem wzruszeniem że
[illegible] Śmierci + i w ostatnich
chwilach - widzenia otwartego Nieba -
[illegible] [illegible] ekstaze ! ....

Z Terebunia - jeździła z moją
Matką - do Jej Ciotki - z Grabowskich
Najstarszej Siostry mojego Dziada +
mieszkała w Krasnym - gdzie zwyczajnie
parę dni spędził - u niej - Cesarz Aleksander
I. w czasie - kiedy jako Restaurator
Polski Kongresowej - uwielbiali go
wszędzie u nas - a zwłaszcza niektóre
Kobiety - pamiętam jeszcze - opowiada
nie o nim jakiejś starej panny
[illegible] - które zupełnie była
zakochana - a ponieważ bardzo chwalił
jakieś ciasteczka jej roboty Cesarz
więc odjeżdżającemu jak już siedział
w karecie wrzuciła całą paczkę
takowych prawie w twarz.
i o mało nie zemdlała ze strachu.

Najdłuższy pobyt nasz - był
w Murawie majątku p. Kasztelanowej
Grabowskiej[1] Matki - Seweryna
Konstantego - i Emilii - później wydanej
za Maxymiliana Grabowskiego - i bardzo
młodo zmarłej; - wtedy - była tylko
o parę lat starszą ode mnie - przeto
obie dnie zabawiałyśmy razem przy
Jej guwernantce Pannie Brzezińskiej
osoby - wykształconej - ale dosyć
suchej - i surowej - zwłaszcza dla swojej
własnej krewnej i wychowanki - którą
bardzo lubiłam - bo była miła i wesoła.
W Murawie zimą było zabawy dom
dosyć obszerny - wiele służby -
i nieustannie ciągle bywało wiele gości -
najwięcej krewnych - ale też
bywali sąsiedzi - zwyczajnie - X[stwo] Pawłowie
Sapiehowie [ks. Ona Potocka z drugiego córka
Pelagii] - i mieli córkę Aniela
która potem wyszła za Konstantego
hrabiego Zamojskiego - i była matką
Potulickiej - Branickiej Xawerowej
primo voto Krembielińskiej - Tomasza

[1] z domu Pelagii Potockiej -

Dzisiejszego Ordynata — Józefa Zamoyskiego /
i Karola obecnego /: z Kronenbergów /.
Mój Ojciec zostawiwszy nas w Warszawie
pojechał z interesami Rodziców
mojej Matki — aż do Podzamcza — i
Izabellina do p. Kazimierza Grabowskiego
który nabył Podzamcze od Starosty
Wołłowiczowskiego — à fond perdu ale
będąc w tych interesach nie wypłacał
się regularnie co też zniewoliło
później mojego Ojca do odkupienia
Podzamcza — żeby jaki taki dochód
mojemu Dziadowi zapewnić. —
Wróciliśmy do Warszawy — gdzie
mów — pomiędzy Krewnymi — p.p.
Stanisławów ~~Potockich~~ Grabowskich
/ był Minister / potem w Grzybowie
Stary p.ni Grabowska — i p. Sobolewska
mieszkali — bardzo przyjemni — i jeszcze
byli Starzy — i wielkie uprzejmości
i grande Dame ~~Matka~~ Babki p. Lewińskiej /
Właściwie Księżna Lubecka; — Ona wielkiej
świętości — swojego Ministerstwa
Ona très affable przez swoje

x bratowa mojej Babki
Grabowskiej

Matkę p. Szymanowej siostrę Księcia x
która się w domu wodziła - i była
nie melior - jak powiadają. - Dotąd jeszcze
najmilsze mam wspomnienia - dobroci
i uprzejmości z jaką ~~[illegible]~~ obchodzono się ze mną
dziewczynką w tym domu; dwie starsze
córki - już panny dorosłe - Augusta
(zmarła) i Julija - Xawerowa Potocka
bawiły mnie - Genowefa miała
lat 6ć a była jeszcze mała - Seweryna
która umarła; - ostatnia Ludwika
później - się urodziła - wyszła - już
nie wiem za Jk. Bychowca Litwina.
Z miasta Warszawy najlepiej pamiętam
„Dom Łazienki - i Teatr letni w
którym byłam - w pałacu Wjeżdżkę
konną gdzie podano słone [illegible]
zdaje się że już tak dużych nigdy
nie widziałam.

Pamiętam jeszcze że bywali u
moich Rodziców - p. Antoni Potocki +
i brat jego tak zwany Jk. Staś -
najlepszy człowiek którego tak niemiłosiernie
zabili 29go Listopada w 1830 r. także
x pierwszy mąż p. Branickiej - matki ~~Księżnej~~

to Skutki Rewolucyi i Sprawiedliwości
Ludowej! —

Teraz już wróćmy do Osiecka
gdzie odtąd — stale mieszkałem oprócz
krótkich wyjazdów — aż do 1851. r.
a zatem najpiękniejszej części życia.
Pokochałem Osiecki — ponieważ Ci jest
znane nie będę opisywać — ale wiedz
że ślicznie — a ~~[illegible]~~ upiększenie
go było — ciągłem zajęciem mojego Ojca
obok — ważniejszej pracy — powiększania
majątku i skupowania dóbr — + —
i tak w mojej pamięci kupił
Bielany, Łęki, Nowa Wieś, Harasowice
Bolowice najprzód górne — później
dolne. W Królestwie zaś sprzedał
Cienkowy które należały do mojej Matki
zachował Kazimierze małe, później odkupił
odprzedane przez Ossolińską Podolany —
które razem z Kazimierzem stanowiły
ściśnięty majątek ale niestety po
złych i nieszczęśliwych latach 43. 44. 45.
aż do 46. i następnych musiał je

pozbyć. Zachował jednak Kunichów
który dopiero po Jego śmierci
był sprzedany. – Życie w Ostrzelku
bardzo przyjemnie – płynęło –
Moja Babka Grabowska – sprowadziła
się do nas 1826. albo 27r – i już
nigdy nie wyjechała aż do śmierci
oprócz tego było nas dwoje dzieci
i brat Karol – urodził się dopiero 1826r
był zatem dużo młodszy odemnie. –
Guwernantki – Guwernery – Mistrzowie
Muzyki – to już dom zapełniało.
Rodzice Oboje ~~byli~~ Muzykalni
grali na fortepianie – Matka ślicznie
śpiewała – były więc częste koncerta
w domu – nawet Kwartety – na
Smyczkowych instrumentach –
Kasjer Czech Mauder – grał na
wiolonczelli wybornie – tak dobrze
że kiedy podczas wojny napoleońskiej Cesarz
Franciszek II. dłuższy czas bawił
w Bielsku – a bardzo lubił grywać
na skrzypcach – Mauder razem grywał;
oprócz tego wszystko śpiewano Sąsiedzi z Kaniówki

Nowodworskiego - dobrego skrzypka -
i tak od lat dziecinnych - wychowaliśmy
się - kompozycyj Beethovena - Mozarta
i po wielu Kalkbrennera - Herza - &
i duetów Rossiniego śpiewanych przez
Rodziców. Nawet u nas umieli
zaprosić - sławną Panią Catalani
poznawszy ją w Krakowie - bawiła
z Synem Panem Vallabrec - dosyć
śmieszna Francuzka dziwiła
wszystkich - Ona miała tak potężny
głos - że cały dziedziniec zaległo
mnóstwo ludzi - ze wsi - i szyby
kiedy śpiewała - On, coś ciągle
jakieś potrawki w kuchni tworzył
bo był wielki gourmet. Ja, oczywiście
niemogłam ocenić śpiewu sławnej
artystki - ale pamiętam dobrze - że
jak nas wprowadzono do salonu
z bratem Edwardem który mógł mieć
lat 4. a był śliczny - z bujnemi włosa-
mi blond w lokach - krzyknęła
tubalnym głębokim altem
Ah! le bel Enfant. i jeszcze dźwięk

jej głowa. Stach ~~mój pozostał~~ przechorzał. –
Później – ta żonę p: Cabaloni – mój
brat Edward – został jeszcze przy
życiu ale bardzo stary we Florencyj –
a jednak bardzo mu śpiewać i
podobno mam akompaniowała.

Sąsiedztwa Osieka były bardzo liczne
i więcej przyjemnych – jak nadbagich
opisane ci je dla Twojej pamięci
bo niestety rzadko – jaka okolica
ulegała – w przeciągu lat 40tu tak
zupełnej zmianie.
Otóż – najprzód było bardzo wiele
Bobrowskich – hrabiów i nie-hrabiów
a których później Maurycy Potocki
klasyfikował – na czarnych i czerwonych
Bobrów. Zaraz w Grajewie byli
czerwoni. Ojciec p. Kenty – ożeniony
ze Skrzyńską – zostawił – dwóch synów
Józefa – Adolfa – i dwie córki
Amelię i Ludwikę – wszystko to pomarło.
A Grajewo zostało własnością wdowy po Adolfie
która pochodziła z Chodkiewiczów –

W Porębie Żarach Radłach - Zygmunt Bobrowski - żona jego Jordanówna - syn Wincenty - ożeniony z Franciszką Strzent majątku —
W Widłkach - teraz siedzi Ludwik Bobrowski. w Andrychowie Karol Roman Napoleon August - siostry Eliza - wyszła za Wielopolskiego do Królestwa Ameryka; Olimpia wyszła za księcia Józefa Bobrowskiego w Krajce pomarli — w Radłach Tadeusz zostawił syna i już Bobrowskich - jest jeszcze ten syn w Radłach - a w Andrychowie syn Roman Karol ożeniony z X. Pawlikówną.

W Polance była Rodzina Cieńskich bar. hr. Łoś - miała dwie córki i syna - pomarli wszyscy - wieś w obcem ręku Ekonom ich wyrodkiego.
W Kobiernicach - Tomkowiczowie dwóch synów Henryk w wojsku Polskiem - Apolinary ożenił się z Maryanią Borzykówną; - Córka Emilia wyszła za Komorowskiego - który po

jej Synowie został Księdzem i żył w Wersalu - Córka jej została Zakonnicą - Siostrą Miłosierdzia jest w Paryżu.

w Korach mieszkała najprzód - Pani Jordanowa z Morsztynów wdowa - z trzema Córkami - i dwoma Synami. Córka Krystyna wyszła za Jerzego Bobrowskiego - druga Józefa za Białobrzeskiego - trzecia Aniela za Jabłonowskiego. Seweryn był ~~[illegible]~~ w wojsku polskiem w Warszawie. Najmłodszy Karol - który w 1840tym r. ożenił się z Matyldą Wężowiczowną i umarł 1848. zostawiwszy - trzy Córki. Kory sprzedane.

W Oświęcimiu Państwo Rossowscy obie z domu Dębińska trzy Córki 1sza z Jędrzejowiczem - druga z Dębickim - 3cia Kamilla z Mieczysławem Żeleńskim - mają przyjaciółkę - o parę lat starszą odczekać. - Oświęcim sprzedany.

Kalkowice później już po 1830 tym
przybyło więcej książątko dla
wsi Bobrku — bo Chocień zamek
był zamieszkany przez pp. Ignaców
Wielopolskich — jednakże wiele przebywali
zagranicą w Dreźnie — i dopiero po
śmierci p. Wielopolskiego ojca, pani
Ignacowa, Kossowska z domu, córka
słynnej piękności z czasów Stanisława Augusta
i sama także bardzo piękna kobieta,
„tak stale Bobrek zamieszkała
z synami Adamem i Pawłem i córką
Kochaną — niby Zosią — dzisiejszą Potocką.
Sama p. Wielopolska wychowana
w klasztorze p-ni de Campan w Ecouen
wraz z Hortensyą Beauharnais — i
siostrą Cesarza Napoleona Karoliną —
była typem des grandes Dames
de l'Empire — najlepszem wzorem
co do układu — zawsze — przy wielkiej
godności — nawet trochę surowej —
~~[illegible]~~ wspieranej chwili pozornie;
pewnie wychowania francuskiego
mówiła wybornie po polsku

i w końcu nie objawiła choroby.
Syn jej Adam - objął był majątek
po Stryju - p. Andrzeju Wielopolskim
Żywiec - i jadąc na Podole - na
swój ślub z Maryjką swoją - panną
Świejkowską (z Hrabianek Moszowskiej)
zachorował się we Lwowie i na
tyfus umarł. —
Paweł był śliczny chłopiec
elegant - ujmujący - pełen d'Esprit
chevaleresque et de haute galanterie
wyglądem Dom; zawsze zakochany
et faisant la cour - avec éclat
przylatujący konno operującej - dla oddania
bukietu z kwiatków - i natychmiast
odjeżdżając - to znów wczas rano
dla ujrzenia - w ogrodzie na
miejscu gdzie siadywała. Dame
de ses pensées - którą z Owocami -
to znów późno wieczór - naprzeciw
odbywała się muzyka w ogrodzie
i okazywały się fajerwerki - S-
ble uwielbiały obok tego wszystkiego
zbytków obyczajów - gra - zaszczyty

stracił cały majątek; - Siostra
Piotrowa Skotka tak drogo wprowadzi
Wielopolskich popadł w długi; -
później wszedł do wojska austryackiego
ale na krótko - bo dla długów opuścić
go musiał; - włóczył się po krewnych
nawet nie chwilowe wygody - jakby
Nelewitka - a w końcu - schronił
się ~~jakby~~ w rodzaj Rekollekcyj do
Klasztoru w Mogile opodal Krakowa
i tam pełniąc służbę Zakrystyana
umarł tak pojednany z Bogiem.
Kochana Basia wyszła za krewnego
mojej Matki Potulickiego Kazimierza
(:rodził się z Chodkiewiczówny:) pojechała z nim
po ślubie do Prus należących do
Potulic - ale w parę lat później
po śmierci Adama i zrujnowaniu
Pawła Potulicy osiedli w Bobrku
i jest wtedy - przez lat 20 kilka
kilka - żyliśmy - z nimi w ciągłych
najmilszych i najserdeczniejszych
stosunkach —

Jeszcze przed 30tu laty oczywiście
Panowie Gór Wielopolskich - a
jaż - niema ani jednego majątku
wszystkich tej Rodziny - której pozostaje
tylko - jeszcze jeden szczep po Margra-
biach w Królestwie. I tak
Żywiec po śmierci Adama został
sprzedany Arcyksięciu Albrechtowi.
Stemien należał do Państwa Wincentów
Wielop: ona była siostrą p. Andrzeja.
Naturalnie Sucha należała do pp.
Janów Wielopolskich z. Ona Potulicka
siostra Kazimierza - gdzie był
prześliczny stary Zamek - obrazami
ozdobiony - umeblowany gustownie
a wszystko po staroświecku - a
wtedy było to wyjątkiem bo jeszcze
nie była u osób dzisiejszej mody
i zamiłowania starych mebli
sprzętów &. - Ojcu po ślubie
Basi - pp. Janowie Ostawili
Brzeziny w Suchy - to było zdaje
się 1834. r. pojechałam z mojem Ojcem
bawiliśmy trzy dni - w których tańcach

bardzo wesoło — podziwiałam też
misterne szafy — meble — porcelanę
i całą zastawę do stołu — jako też
i szkło — z herbami Radziwiły — a bardzo
ozdobnemi. W parę lat później jeździłam
jeszcze do Suchy na imieniny p. Jana
którego Patronem był Św. Jan Kanty
a wkrótce potem umarła moja
Ciotka Wielopolska ~~w~~ roku 1847 czy 48.
Sucha sprzedaną była przez jej
Córkę Maryę Xżnę Stanisławową Jabłonowską
p. Aleksandrowi Branickiemu. —

Przy tak licznem towarzystwie
nie rzadki był gość w Obsiebku.
mało który dzień minął bez nich
prawie zawsze na obiad — i jakoś
to nigdy nie robiło kłopotu.
Stół był obfity — ale nie co
do liczby potraw — ani zbytku
wprowadzano — dodawało się dla
gości — czy paszteciki — czy legumine
i na tem koniec. — Pamiętam n.p.
że w Pietaki tak normalne Madziowe

bardzo ~~[illegible]~~ zabawnie odbywające się
w kościele w Widzewach z powodu
Cudownego Pana Jezusa — wiele osób
przyjeżdżało — i regularnie potem
na obiad do nas — szczególnie — panie
Jordanowa z Męż i Tomkowiczowa zabierały
same lub z jedną córką — nigdy nie
chybiły — a dobre i piękne
ryby chętnie zajadały. Pociecha
Jordania jak ją nazywano — była
zabawna — pomimo dobrego urodzenia — nie
wykwintnych manier — zajeżdżała
wózkiem — a Grabka mieszały świnie
en guise de cardeaux trzeba było
widzieć moją Babkę i Matkę — co
im się wtedy działo! — i dla tego
też przypominam sobie zabawną
ich rozpacz — jak raz jednego dnia
obiadu bawili dni para ~~[illegible]~~ p. Alfred
Potocki — (ojciec dzisiejszego) X[ks] Henryk
Lubomirski — i p. Józef Wodzicki
a przed samym obiadem zjechała
Pociecha Jordania — pr joindre
de la fourchette jak mówiła moja
Babka.

17

Kiedy moja Babka już owdowiała wówczas wtedy ~~[illegible]~~ córeczki zaraz po śniadaniu ~~[illegible]~~ ścisłej uwagi ~~[illegible]~~ powiedzieć Jej dzień dobry ~~[illegible]~~ - potem rozstawała Mama i my dwie - dla odczytania razem jednego Rozdziału z Naśladowania - Chrystusa i modlitw według jej życzenia. Po czem dopiero - rozpoczynaliśmy nasze Lekcje. Sądząc po postępie dzisiejszym i daleko więcej metody i systematyczności w naukach - te które pobierałam bardzo były niedostateczne - to też moje wykształcenie - winnam daleko więcej - obcowaniu z osobami wyższego umysłu - i niepospolitego rozumu jakiemi byli Rodzice - a szczególniej moja Babka - wzrok jej nader słaby ~~[illegible]~~ czynił niepodobnem dla niej czytanie - chyba pomimo w książce - bardzo dużemi literami drukowanej; to też od 12tego roku ciągle byłam Jej lektorką i sekretarzem pisząc pod dyktowaniem listy Jej do Dziadunia - do mojej Ciotki Platerowej

Do P. Karola Szypicza i do Ministra
Stefana Grabowskiego, i były to listy
treści niepospolitej; - ograniczały się
na serdecznościach ale dotykały to
politykę - to stanu towarzystwa
lub Rodziny - ale zawsze rozsądny
pogląd na rzeczy. Czytywała ~~xxx~~
Gazety - a oprócz tego co się tylko
nadarzyło - z wyjątkiem Romansów
które czytała. Jej Mama a
nawet mój Ojciec kiedy chciał
ją zarumienić - mówili wtedy
Paul de Kockiem naturalnie - od którego
nie przy niej ~~Nazywano ją ...~~ odwracano - a
ileż to było od niego późniejszych gorszych ~~...~~
Moralnie - jednak wyznać muszę
że kiedy będąc już w wieku z Ciekawości
zajrzałam do tych dzieł - przy których
przeczytaniu ~~...~~
Stawano się do zarzutu - mnie zupełnie
~~nie~~ nie pobudziły do wesołości -
bo grube żarty zawsze ~~xxx~~ były wstrętnemi.

Co do Nauki z Guwernantką i Mamą
to ograniczały się - na pisaniu

pod dyktowaniem - polskim - francuskim
i Niemieckim - uczenie - katechizmu
i Gramatyki ołych języków na pamięć;
wyznaję - że powtarzanie - reguły - jak
papuga - bez dokładnego zrozumienia
a przeto i zastosowania a potrzebie,
pisałam więc bez wielu błędów - jedynie
ze zwyczaju - i pamięci poprzednich
des Dictés. Moja ciotka przed ślubem
po francusku - zwłaszcza listy - wielce
były ładne. Uczyła mnie geografii
i także początków angielskiego języka.
Sprowadzono z Krakowa w letnich
miesiącach nam Maîtresse de danse
poczciwą Niemkę z którą się wyuczałyśmy
kiedy tańczyć contredanse - mówiła
"prosim panny - koło ta" co mi
przeszkodziło - że nie umiałam - dobrze
chodzić - dobrze się trzymać i tańczyć.
co teraz widuję często bardzo zaniedbane
u panien wchodzących w świat.
Prawda - że nawet przy lekcjach
bardzo - nie trzymano się prosto ciągle
zawsze nogi - trzymać musiałam

w którym były wyrobione nogi
w Formie ~~na nogach~~ — a przy pisaniu
przywiązywano mnie długiemi wąskiemi
warkoczami do Stołka — a zatem
pojmujecie że się nie nachylałam.
Nauczyciele mojego brata dawali
mnie także lekcye, pierwszym
był Francuz M^r le Vicomte de Rochetin
pochodzący z dobrej familij Emigrantów
z Rewolucyj 1^szej — osiadły w Polsce
potem — były Czechy — i Niemcy — aż
do Chwili w której brat Edward —
mając wtedy lat 11^cie lub 12^cie oddany
był odwieziony do Kollegium zwanego
Theresianum. — wychowanie moje
dopełniłam czytaniem które zawsze
bardzo lubiłam — pomiędzy wiela
Autorów Niemieckich — ~~jeszcze~~ jakoto
Goethe — Schiller — Klopstock — a później
zainteresowałam się nawet w dziełach
filozoficznych — przeczytałam Dzieła
Kanta — z wielkiem zajęciem pamiętam
że nie wszystko zrozumiałam i zdaje mi
nie byłabym mogła zdać sobie sprawy
ze wszystkiego — co jednak nieprzeszkodziło
ze mnie

godziny - z największą przyjemnością
Czytywałam - des livres Abstraits - lub
też treści historycznej - wszystkich
krajów Europejskich - dostarczała
ich Biblioteka Ojca - i uprzyjemniały
te nudy: -

Powstanie czyli Rewolucya
z 1830 r. stanowi ważną Epokę
w moim życiu - wypadki - bowiem
władały najgorętszych porywów
Serca i wyobraźni - bez głębszego
zastanowienia - ani obliczania
następstw, a wszystko - co się
wokoło nas działo - uderzało w strunę
patriotyczną - która bądź co bądź
nieprzebrzmiewa w Sercach Polskich
dopóki - naród istnieć będzie
na Ziemi w ucisku, zwłaszcza
w każdej Rodzinie tradycya
utrzymuje i podsyca te uczucia.
Ja się nasłuchałam od Babki
zapalonej Napoleonistki o Wojnach
Legionach - Xstwie Warszawskim - J.

od Matki o Księciu Józefie Poniatowskim – świętym roku 1807. w Krakowie. Mój Ojciec nie jawnie mówił ale wiedziałam że był w wojsku polskim – widziałam w pałacu na górze gdzie składano różne stare zapylone graty – więcej Jego mundur i czapkę Ułańską – przeto zdawało mi się że to jest konieczny dalszy ciąg tych wypadków – i nie wątpiłam że teraz Polska przywróconą będzie. – Zaraz donieśli nam z Krakowa że cała młodzież zaciąga się do wojska – pierwszym był Aleksander Wodzicki mój kuzyn syn Józefy z Ks. Jabłonowskich Wodzickiej – który będąc młodziutkim chłopcem ale razem trochę awanturniczym już odbył kampanię dla uwolnienia Greków – na przykładem Byrona – i Za nim poszedł i Henryk który wtedy ledwie miał lat 16cie i był niższego wzrostu gruby i pełny – a po kampanii wyciągnął

się na wszelkiego i ciężkiego jakkol-
go narodu. Z naszej okolicy także
odjeżdżali młodzi ludzie — jeden po
drugim — żegnali nas — prosząc nas
o pamięć — których życia — i
ukończenia szarpij — ciągle była
zajęta. Posyłano do Warszawy pieniądze
srebra na ofiarę. Ustawnie
chodziły posłance — od jednych do
drugich, przesyłając sobie gazety
warszawskie o których przekradaniu
kurjery się starali. Najgorętszą mieszka-
ich Pani Przerembska z domu
Wodzicka — siostra wojewody Stanisława
którego zastał r. 1830-ty Prezesem
Rzeczypospolitej Krakowskiej a w skutku
powstania z tego miejsca ustąpił. —
Mieszkała ona w Przecinowie — jej
córka była za Jt. Józefem Żeleńskim
który — z nią korespondował ciągle
i dzienniki przesyłał — a ona nawza-
jem uczestnikowała — mawiając mój ojciec
który często jeździł do Krakowa
przywoził i jej posyłał. Wkrótce

tak jak później zmiarkowałam
mój Ojciec odbierał polecenia
od Rządu Narodowego - jeździł do
Wiednia - do Księcia Metternicha
którego znał dobrze - już stąd - że
brat Księcia Metternicha ożenił się
był - z hr. Julią Sułkowską - siostrą
stryja mojego Ojca - który po
śmierci tejże dawno już przypadłej
był opiekunem Sułkowskich i Zarządcą
Księstwa Bielskiem - a zatem
miewał stosunki z Metternichami.
Do Osieka przyjeżdżali
różni Panowie - o których nawiasem
nikt z nas oprócz Ojca nie dowiadywał się -
pamiętam także młodych ludzi
Oficerów Austryackich którzy
podawali się do dymisyi żeby zaciągnąć
się do wojsk narodowych - tych
przeprowadzał przez granicę - Oficieli
„Ułan" Hatyński - bardzo układny
zręczny i odważny - między innemi
pamiętam Wielkiego Habana - brata
(Agenora Mieczysława Gołuchowskiego
Namiestnika Galicyi)

który pare dni u nas bawił — szukając
sposobu pory do przeprawienia się
Łódką — przez Wisłę na drugi brzeg;
wówczas przyjmował Koperwelli do Dem
pelił — obiecywał powrócić zwycięzcą
albo umarłym — wkrótce zginął
jak i cała sprawa. —
Na Wiosnę 1831 r. kiedy już
Powstanie było w schyłku
z obawy Cholery — grasującej w Królestwie
a szczególnie w wojskach Rossyjskich
Rząd Austryacki zaprowadził Kordon
graniczny — wzdłuż Wisły — u nas
i dalej. — ustanowiono Kwarantannę
w Krzeszowie — bo wtedy uważano
jeszcze Cholerę — tak jak morowe
powietrze i sądzono że przez
przewietrzanie Kwarantanny i okadzanie
— można przeszkodzić szerzeniu
się zarazy. Otóż taki Kordon
odciął nas od Świata i od Doktorów
zwłaszcza owego który mieszkał w Bielsku
a tak ojciec naprzód — postanowił
żeby nas wszystkich z Bibliką grebowską

stawem cały dom na parę dni
przed zamknięciem kordonu, przewiezie
i osiedzi w zamku Sułkowskich
w Bielsku — bo moja Ciotka z dziećmi
mieszkała w majątku swoim Wapienie
na Śląsku — a zatem Zamek był wolny
i bardzo wygodnie nas pomieścił.
Pomimo kordonu komunikacye
nie były przerwane co do wiadomości
z kraju — wiedziało się o najdrobniejszych
wypadkach wojennych — coraz gorszych
i smutniejszych. Był zamożny
Handlarz w Bielsku nazwiskiem S. Bloch
zdaje się — który dostarczał broń
do bojów naszych i ciągle miał
wiadomości. Jednego dnia przed
obiadem przyprowadził mój Ojciec
do salonu nieznajomego Pana szla-
checkiej postawy — ujmującej twarzy
dziwnie przykrych barw — i całego
obejścia — uprzejmego i pańskiego.
Przedstawiony, zwyczajem Ojcem przywo-
łano nas i przypuszczono do tajemnicy
już wiadomej — mojej Matce i Babce

że tem Pan reprezentowany w domu
jako guwerner Szwajcar - Rządzący u
nas - miłości pojechać do [illegible]
nie kto inny tylko Andrzej Zamojski.
wiedząc już ile te Rodziny - w
których kraju i petać jest
poświęcenia - domyślając się że
z narażeniem życia - przekradać się
musiał przez kordon - pewno dla
jakiejś Misyi ważnej - zrozum że
to był pierwszy przedstawiciel
tego - bohaterskiego - Powstania
którego ~~[illegible]~~ [illegible] - porwał go
w wir i chciałem je nastawić
ale on musiał się znajego ~~[illegible]~~ Entuzjazmu
starał się go pohamować ~~[illegible]~~
prawie o uchowanie się ostrożnie
wyglądem domowników - niepotrzebne
bowiem tej rekomendacyi - bo damy
zupełnego wszak zaufania
Ciągle wiedział nie mylił. Ukrycia
~~[illegible]~~ tajemnicy. Chciałem w kilka
dni później na hr. Andrzej - wystawić
się na próbę. Podczas obiadu

jako Guwernor - nie siadał - obok
Mamy i Babki - ale przy mnie
a kiedy raz przyjechała z Kar-
paciowa Jordanie - z Córką na Obiad
i rozpowiadała - jakieś Anegdoty - o
Dzieciach, i wymówiła - naśladując
dzieci Tata - p. Andrzej - obrócił
się ku mnie i głośno zapytał "
Mademoiselle voulez vous bien me
dire ce que cela veut dire Tata"
na to - Jordania zaczęła mu
obszernie tłómaczyć - a on cicho
pod nosem mruknął - że ma 5ciro dzieci
które mu to od rana do wieczora
powtarzają, i nareszcie - mnie się
było cokolwiek śmiać z tego zapyta-
nia bez zdziwienia nikogo.
" W kilka 10ciu dni później - wyjechał
mój Ojciec z p. Andrzejem do Gratz
pod Opawą. Rezydencyi Księcia
Edwarda Lichnowskiego - z którym
mój Ojciec był w przyjacielskich
stosunkach - a Żona jego - hr. Zichy
bliską była krewną X. Metternichowej

a w młodych lat moich wychowana
była wraz z moją ciotką Peterową
par une Grande Dame Française de
l'Ensignitica w Wiedniu. Otóż
oto naczelnika dozoru policyjnego
tam X^ro Lichnowsky zawiózł p. Andrzeja
do Wiednia i w swoim mieszkaniu
trzymał podczas kiedy bywał
potajemnie u X. Metternicha ministra
i złożył mu memoryał od Rządu
Narodowego – bezskutecznie jak wiadomo.
Podczas pobytu onego w Bielsku
mój Ojciec jeździł co tydzień
do niego gdzie była urządzona
kwarantanna w klasztorze Refor-
matów i wnieście – jakoż ci
w kilku domkach stojących wokół
gościnna, – oprócz tego – był
jakoby ogromny hangar wielki
szopa – odgraniczona od drogi
barierą – otóż osoby przybywające
z po za kordonu chcące się
zejść z osobami mieszkającemi
z przeciwnej strony wchodziły do tej szopy

Ciągle obchodzącej zwierzchności
jakimś przyrzeczeniem - i z poza barjery
rozmowy z kilku urzędników oddzielenie z Wami - ~~[illegible]~~
w ten to sposób mój Ojciec ~~[illegible]~~
odbierał rapporta twoich Ojców
„listów przybyłych z Ojczyzny".
Pare razy wziął mnie ze sobą dla
rozrywki - zobaczyłam że nasi sąsiedzi
Zyganowie Bobrowy i Porcamy
zaadeau odosobnionych sprowadzenia
przez kordon - zamknęli się na
jakie dni 20cie do kwarantanny
żeby się dostać do was - i że nasze
odwiedziny tak były urządzone - że
wypuszczano - comme des bêtes curieuses
zamkniętych w kwarantannie - pozwolenie
przechadzania się po jednej stronie
Gościńca, i rozmawiania z nami ~~[illegible]~~
Chodzącemi - po drugiej stronie, ale
mając pomiędzy nami w środku drogi
Żołnierza - pilnującego i broniącego
wszelkiego zbliżenia - pojmujecie
ile to było powodów do żartów i
śmiechu. 27 Zwłaszcza kiedy pewna

Młody Oficer Austryacki - bardzo
grzeczny i miły - dobrze wychowany
Chciał spełnić ściśle - przestrzegając
drogę - odtrącić się mojej ręki - i
tem sposobem ~~Zmuszona~~ zamiast mnie
do odwiedzenia Konsulatu w Kurtach.
Zdarzyło się tam wtedy - że
pewien hr. Mier - znany - od wielu
lat - bo już był nie młody zdawało się
a rozumu - z niezłomnej przyjaźni
i uprzejmości Charakteru - jadąc
do Wiednia - z Galicyi - mówił
przez personę mnie ~~nas~~ -
niebezpiecznie powszechnem losowi
i ~~przez~~ miano Konsulatu przeczonem
będzie wdalszej podróży - kiedy
się to stało wiemagło - w porze dni
Zachorował na Cholerę - wtedy mówią
on alles de Colere - i umarł w Kurtach
gdzie go pochowano - na cmentarzu nie
daleko drogi - i dotąd to miejsce oznaczone
jest

krzyżem Żelaznem — po lewej stronie gościnca jadąc z Kent do Bałowic.
Ten sam p. Mier — przedstawiony gdzieś w Włoszech czy w Warszawie W. X. Konstantemu zapytany przez niego — "C'est donc vous qui avait eu tant de duels?" — odpowiedział: — Oui Monseigneur je suis Vif — et je ne suis pas Prince —. Uwaga bardzo dowcipna — do charakteru W. Księcia tak strasznie gwałtownego. Po śmierci p. Mier najlepiej wyszedł p. Alfred Potocki (Ojciec) bo właśnie był zakupił od niego i [illegible]
Państwo Leżajskie i po zapłaceniu jednej rocznej raty wszedł prawie darmo w posiadanie onego. —
Les bonnes fortunes n'arrivent qu'aux riches. —

14 ž 24 ž

24

